

Debata w TV Republika. Mentzen zaorany własnymi słowami

10 maja 2025

Trzecia debata prezydencka zorganizowana przez TV Republika 9 maja miała być ostatecznym testem dla kandydatów przed ostatnią prostą kampanii. Spotkanie, które miało przynieść merytoryczną dyskusję i konfrontację programów, zostało zdominowane przez chaotyczną realizację, przerywane wypowiedzi i coraz bardziej agresywną retorykę. Mimo technicznych problemów i braku klarownego formatu, jeden moment przyćmił wszystko inne – precyzyjne i medialnie efektowne uderzenie Adriana Zandberga w Sławomira Mentzena.



Na scenie stanęło dziesięciu kandydatów reprezentujących szerokie spektrum polityczne: Karol Nawrocki (popierany przez PiS), Szymon Hołownia (Trzecia Droga), Adrian Zandberg (Razem), Sławomir Mentzen (Konfederacja), Grzegorz Braun, Joanna Senyszyn, Krzysztof Stanowski, Marek Jakubiak, Artur Bartoszewicz i Marek Woch. Nieobecni byli Rafał Trzaskowski (KO), który nie został zaproszony, oraz Magdalena Biejał (Lewica), która odmówiła udziału z powodów organizacyjnych. Głośnym echem odbiła się decyzja o niewpuszczeniu Macieja Maciaka, znanego z prorosyjskich poglądów. Prowadząca Katarzyna Gójska tłumaczyła to słowami: „Dom wolnego słowa nigdy nie będzie miejscem dla fana ludobójcy”.

Debata rozpoczęła się pytaniami od ekspertów: Rafała Brzoski, prof. Ryszarda Piotrowskiego i dr. Łukasza Jankowskiego. Poruszano kwestie wieku emerytalnego, ochrony zdrowia i stanu praworządności. Kandydaci niemal jednomyślnie sprzeciwiali się podnoszeniu wieku emerytalnego. Zandberg podkreślał obowiązki

państwa wobec seniorów i pracowników, Senyszyn mówiła o wolności wyboru, Nawrocki zapewniał o obronie publicznej ochrony zdrowia, a Mentzen unikał konkretów, posługując się ogólnikami o deregulacji.

Wypowiedzi Krzysztofa Stanowskiego miały charakter satyryczny – szczególnie zapamiętano jego wypowiedź o „kapeluszu dla każdego”, co miało symbolizować dramatyczną sytuację w służbie zdrowia. Wywołało to mieszane reakcje – od śmiechu po konsternację.

W drugiej rundzie emocje wzrosły. Marek Woch wręczył Hołowni pismo w sprawie rzekomych nadużyć PKW, co zainicjowało ostrzejszą wymianę. Hołownia wytknął Nawrockiemu pustą wizytę w Białym Domu, a Nawrocki odparł inwektywą, na co Hołownia odpowiedział: „Nerwy puszczają”. Grzegorz Braun atakował Hołownię w kontekście Rosji, ten odpowiedział, że to „zdrada interesu narodowego”.

Kulminacyjnym momentem wieczoru była konfrontacja Adriana Zandberga ze Sławomirem Mentzenem. Zandberg zapytał: „Dlaczego chce pan zabrać pieniądze emerytom? Zwłaszcza tym najbiedniejszym?”. Mentzen odpowiedział: „Nie zamierzam zabierać emerytom żadnych pieniędzy. To jakieś nieporozumienie”.

Zandberg wyjął telefon i odtworzył nagranie, w którym Mentzen mówi: „Likwidacja trzynastej emerytury, likwidacja czternastej emerytury. Niespodzianka. Ale rok ma 12 miesięcy. Nie 13, nie 14, więc emerytury będzie 12. Likwidujemy 300+ i nie wprowadzimy na pewno żadnych świadczeń”. Mentzen próbował się tłumaczyć, mówiąc: „To był nasz program w kampanii parlamentarnej”, ale to tylko pogłębiło jego problem. Seniorzy – głównie widzowie TV Republika – usłyszeli bezpośrednią zapowiedź likwidacji świadczeń.

Zandberg podsumował: „Jak państwo widzicie – pan Mentzen, krytykując Platformę i PiS, sam zachowuje się tak samo.

Zwyczajnie kręci”.

Reakcje były błyskawiczne. Na „Twitterze” pojawiły się komentarze o „najmocniejszym strzale debaty” i „wybraniu podłogi Mentzenem”. Fragment z nagraniem był najczęściej udostępnianym materiałem z całej transmisji.

Mentzen nie odzyskał inicjatywy. W kolejnych minutach Hołownia wypominał mu fundację rodzinną, a Bartoszewicz zarzucił mu promowanie alkoholu i zły wpływ na młodzież. Mentzen milczał lub unikał odpowiedzi.

W końcówce debaty pojawiły się znane motywy: Stanowski ironizował, Nawrocki wspominał Monte Cassino i atakował nieobecnych, Senyszyn punktowała jego ignorancję, Jakubiak snuł czarne scenariusze, Woch żartował z Hołowni, a Braun mówił o „doktor Gizeli Mengele”.

Debata była źle przygotowana, pełna technicznych i merytorycznych mankamentów. Jednak z punktu widzenia Razem to była udana noc. Zandberg – konsekwentny, spokojny, konkretny – zdominował moment decydujący. Pokazał, że można wygrać siłą faktów i przygotowania, bez przerysowania i populizmu. Uderzył celnie i uczciwie. I to zostało zapamiętane.

Autorstwo: Aleksander Radomski

Źródło: Trybuna.info